

Monocentryczny lokalistyczny styl zarządzania i konsekwencje konkretyzmu nie na miejscu. Cz.3.

Głupotę lockdownu ujawniła już była wicepremier. Opowiadała matczyne głupstwa o tym, że jej wspaniali synowie od kolebki są członkami klubów narciarskich i uczestniczą w zgrupowaniach i zawodach, ale to samo mówią rodzice dzieci, które nie są wpuszczani na górki, góreczki, stoczki.

Co tłumaczy (co che powiedzieć) była wicepremier w przekazanym przez siebie oświadczeniu? – Że jej wyobrażenia na temat lockdownu były dotąd wadliwe i dlatego odtąd łamie przepisy przez nią implementowane, opracowane, akceptowane, narzucane. Że jest gotowa wypłacać odszkodowanie z własnego konta. Najstarszy syn pasjonował się yeti, średni także lubi pojeździć (fenomen: inne dzieci już nie lubią), trzeci lubi potrenować coś w weekendy listopadowe 2020, znakomici synowie zawsze wyjeżdżali na wczasy, wypoczynek, na ruch na świeżym powietrzu, wcześniej rano lubią oddychać. Najmłodszy – dodaje pani premier – będzie jeszcze lepszy. Dzieci często zziębnięte wracają pod wieczór. I to jest argument pani premier.

Pani premier informuje: Moje dzieci wypoczywały w Suchem i na Rusińskim Wierchu, więc dlaczego nie mogą wypocząć w lockdownie? Ba!, wypoczywały w Czarnej Górze i w Jurgowie, nie to co biedota. Wypoczywały w Lubomierzu, Rytrze i Białce, na różnych górkach podkrakowskich – mało dowodów, że są chętni do oddychania, a przepisy rządu są durne? I teraz nagle mają nie wypocząć z powodu głupich skandalicznych przepisów? I tacy ludzie, jak politolożka Emilewicz a) rządzą krajem, b) w ogóle nie rozumieją, że firmują bunt przeciwko lockdownowi, c) kompromitują premiera, chociaż są najbliższymi współpracownikami premiera RP. I tacy ludzie od r. 1989 opanowali wszystkie szczeble władzy. Jak to zaklasyfikować? Jedno jest pewne. Pani premier nie jest autyczką.

Dodaje, że „najmłodszy na nartach jeździ od 3. roku życia” – czego chcecie. Pani premier przyznaje, że poprzez udział synów w klubach sportowych ona zna przedstawicieli związku narciarskiego, trenerów oraz szkoły. Posłanka Porozumienia odnosi się też do kwestii noclegu i zakwaterowania podczas zgrupowania. Jak wyjaśnia, w Suchem mieszkała u rodziny, do której jeździ od lat.

"Wraz z mężem chodziliśmy w czasie treningów synów na skiturach – między innymi w Suchem, Małym Cichem – poza granicą stoków narciarskich wyznaczoną przez ogrodzenia. Nie naruszyliśmy rozporządzenia o zamknięciu stoków. Nie wiem dlaczego moje nazwisko - dopisane przez kogoś odręcznie, w przeciwieństwie do wydrukowanych nazwisk zawodników, w tym moich synów, znalazło się na liście. Nie trenowałam i nie korzystałam w żaden sposób ze stoku" – ośmiesza się premier, która powinna być zganiona za pospolity język, irracjonalny tok myślenia.

„Wszyscy ponosimy koszty działań mających na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się koronawirusa. Uważam, że decyzje rządu są słuszne i w pełni się im podporządkowuję. Żadnym swoim działaniem nie lekceważę apeli rządu, ani tym bardziej rządowych rozporządzeń” – trudno o poważniejszą kompromitację rządu, przepisów, prawa. Premier, która naruszyła rządowe obostrzenia mówi, że „Jako rodzic i ich opiekun byłam tam z nimi, ale w żaden sposób nie naruszyłam rządowych wytycznych.” – Acha, to inni rodzice nie mają prawa opiekować się...

Premier nie chciała uznać, że z powodu wprowadzonego przez rząd lockdownu zamknięte są stoki, stoczki i hoteliki, galerie handlowe, siłownie, restauracyjki. Korzystanie z nich jest możliwe tylko w nielicznych wyjątkach, gdyby np. premier podpisywała umowy z ludźmi, którzy nie chcą rządowej rebelii. Restrykcje zostały wprowadzone 28 grudnia ubiegłego roku i początkowo miały potrwać do 17 stycznia 2021, ale 15-go stycznia rząd je przedłużył do 31 I 2021.

Wywołało to żądania otwarcia gastronomii, hotelików, sportów na powietrzu, fitness, stoków, wyciągów. PiS, wygrywając wybory parlamentarne, miał 40 proc. poparcia, w I 2021 – 30 %, rząd będzie kontynuował hiper-komunizm w postaci rozdawnictwa, o którym nie myślano w wyszyńskizmie (prymas był przeciwny strajkom¹), w popiełuszkizmie. Kto tego nie wie, to nie rozumie niczego z homilii Błogosławionego. Rozdawnictwo za darmo jest zbędne, nie tyle korumpuje, jak chce PO, ile obezwładnia umysły ludzi, poróżnia różne grupy społeczne. Być może prezes zastanawia się, jak powinna wyglądać ordynacja wyborcza, aby przy poparciu niewiele powyżej 30 % zabezpieczyć parlamentarną większość.

Hiper-komunistyczne rozdawnictwo prowadzi do rozproszenia kapitału (zwanego środkiem, rozproszenia środków²) nie rekompensuje pogarszającej się w kapitalizmie sytuacji w służbie zdrowia (od lat 90.: opiece zdrowotnej), ani w edukacji, w wychowaniu, produkcji, w opiece społecznej, ponieważ budowa tych kluczowych usług publicznych wymaga centralizmu, a nie chaosu rynkowego, myślenia centralistycznego a nie wedle kapitalistycznej zasady z chaosu porządek. Jest to zasada fizyczna, ale nieudowodniona.

Dostęp do najnowszych technologii leczenia i do lekarzy był za Gomułki i Gierka nieporównanie lepszy niż w r. 2021. Śmiertelność w r. 2020 w porównaniu do r. 2019 (pomimo spadku śmierci na drogach, w przemyśle) ma znaczenie diagnostyczne. Miara powodzenia czy niepowodzenia?

Zamiast leczyć możliwymi metodami, minister zdrowia Szumowski (potem Niedzielski) praktycznie zlikwidował dostęp do lekarzy, nawet potrzebującym natychmiastowej szpitalnej pomocy. Około maja-lipca śmierć Polaków ustąpiła, w porównaniu do lat 2018-2019, ale w wyniku nieleczenia, od II 2020, nastąpiło dramatyczne wzmożenie śmierci.

Polacy są pracowici, dobrze jeszcze odżywieni; mięso w PRL na dzisiejsze czasy było lepsze sto razy, dziś kosztowałoby sto razy drożej – możliwości PKB przekracza powrót do kosztów ekologicznej jakościowej produkcji miesa (podobnie i ryb) z czasów Gierka, Gomułki, dezaktywacja glifosfatu, dioxyn, GMO, rekultywacja wody, ziemi, łąk, hodowanie innej paszy, innych ziaren, wyprowadzanie zwierząt na pastwiska, niestosowanie związków napalmopodobnych, rezygnacja z antybiotyków, ze sterydów, chemii, z ostrzykiwania mięsa itd. Z 1 kg mięsa (ale jakiego!) za Gomułki – 0.65-70 dkg szynki. W kapitalizmie – 3 – 3.5 kg szynki. Znajomy rolnik: „Górnicy, robotnicy żądali dopłat do żywności. Nie chcieli żadnego wolnego rynku. Jaka była wartość żywności w PRL-ej? – Mogę wyprodukować szynkę PRL-wską, ale koszt minimum 3 tys zł/kg”.

1 Historyk Andrzej Nowak sugeruje, że to (iż prymas potępiał strajki) nie jest prawdą, ale myli się on – na sto dwa. Wyszyński wtedy nie mógł zdradzić Gierka, antykomunistyczny Kraj Rad niszczył rady, czyli taka Solidarność. Życiorys Gierka wskazuje, że realizował grę dwójki z Moskwą. Nikt narodu polskiego po Poczdamie nie chciał wspierać, żaden z uczestników konferencji pokojowej w Poczdamie (VII-VIII 1945; Niemcy nie mogli uczestniczyć, gdyż siedzieli za kratkami, Polska, w 99 % nie uczestniczyła, ponieważ była ukrzyżowana raz w II W.Św., a drugi raz w Poczdamie).

2 Istnieje w teorii zarządzania silna teza, że długotrwała eksploatacja narodu po r. 1989 wymaga zamiany terminu kapitał na środek, wtedy mózg ludzki dryfuje w kierunku centrum, a nie kapitalizmu, że to centrum jest złe, a nie sam system kapitalistyczny. Podobnie jak zamiana II W. Św. – na śmieszne II w.św., a żeby było mniej śmiesznie na druga wojna światowa. Wojtyłowska pisownia – II W. Św. – ograniczałaby pochod kapitalistycznej (UD, KLD, UPR, PC itd.) zasady z chaosu porządek.

Polacy są energiczni, kolektywni w pracy, rozmowni w produkcji, towarzyscy w wielkich fabrykach, przedsiębiorczy – i zostali zmuszeni do samozatrudnienia albo bezrobocia, bezdomności. W porównaniu do życia kolektywnego Polak nie jest tak zaradny w życiu indywidualnym, chociaż jest bardziej zaradny, aniżeli wszystkie inne narody, jednak w porównaniu do życia wielko-towarzyskiego w wielkim przemyśle jego umiejętności zostały otemperowane o 90 %. Niepotrzebnie, ponieważ ma nadzwyczajne zdolności do pracy wspólnej, pracy kooperacyjnej w wysokich technologiach, w wielkich zakładach wymagających współpracy, z gazetkami podziemnymi, z ruchem ludzi i z wymaganiami wspólnych starań, olbrzymim natłokiem zmian, danych, faktów, ludzi, rozmów, decyzji i wszelkich itemów. To jest niebywała siła Polaków.

Innymi słowy, wskazane tu okoliczności wspólnego powodzenia wielko-produkcyjnego wchodzi w rachunek krzywd i zniszczeń przez kapitalizm po r. 1989. ³

Polacy nauczyli się wielkoskalowej organizacji w czasie germanizacji i rozbiorów, dlatego są wściekli na prezesa Kaczyńskiego, który w r. 2015 poszedł w kierunku hiper-komunizmu, nad-Popiełuszkizmu, surrealizmu, nad-Solidarności 1980-89. To (błąd prezesa, bo przecież nie tych 10-ciu tys. urzędników, którzy nic z tego nie rozumieją ⁴) skutek braku humanistów w kapitalizmie, czyli tych, którzy uściślają nauki ścisłe, którzy mają do tego zdolności: tylko w Polsce, konkretnie we Wrocławiu (Kosmos-Logos, Fundamenty – Studia Cosmologica Economica) rozwijała się metodologia, która uściślała nauki ekonomiczne.

Dla Polaków jest to (ten błąd; akceptacja braku pracy, finansowania życia z produkcji) dopuszczalne tylko z powodu nieszczęścia, tak jak PiS w sytuacji osaczenia Polski; przecież to wszystko widać jak na dłoni, to wynika z istnego rozanielenia Polaków od 6 II 1989. – Polacy naprawdę uwierzyli, że mają „Niebo na dłoni” ⁵, w latach 1989+44 (lata PRL-ej) nastąpi podwojenie liczności rodzin Polskich jak w latach 1945-1989 (od 20.5 mln do ok. 40). Słabiej jest z naszą indywidualnością w porównaniu do kolektywizmu, w znaczeniu rozwoju życia zbiorowego, ale i tak lepiej jest (z naszą indywidualnością) niż na Zachodzie. Nie tyle nie doceniamy siły naszego indywidualnego rozwoju, atoli jest nieporównanie lepiej niż na Zachodzie, ile zostaliśmy wyaborcjowani z tego co nam idzie najlepiej (nam nie innym) – z kolektywnego Solidarnego (Solidarnego, nie solidarnego ⁶) rozwoju.

Zmiany na lepsze wymagają społecznego umysłu klasy JPPII/JPS, żaden Trybunał Konstytucyjny nie pomoże. Na tym polegał ten ontyczny element (heurystyka) przemówienia fizyka K. Morawieckiego.

3 Dziękuję prof. R. Klimkowi za dyskusje na ten temat, który te zdolności do samoorganizacji opisywał w swoich pracach.

4 Przecież nikt z nich nie rozumiał, że prezes miał inny plan już w XII 19, opisany w innym studium; stąd nie było wyborów 10 V 2020.

5 Uwagę tę dedykuję prof. Z.T. Dworakowi, astronomowi itd. – z AGH. Nikt nie przypuszczał, że Polska będzie finansować bezrobocie z za małej wody, że jeszcze istnieją jakieś pruskie infrastruktury, których Niemcy nie zlikwidowali. „Niebo na dłoni” – tytuł książki astronomicznej Zbigniewa Tadeusza Dworaka z AGH. Żył skromnie w małym mieszkanku, pisał prace naukowe na strychu. Z.T. Dworaka cechowała pasja poznawcza – to cecha zerowego autyzmu. Interesowała go teoria ewolucji, filozofia Leibniza.

6 W słownikowym znaczeniu solidarność jest zbliżona do „Solidarności” w cudzysłowie, ale nie do Solidarności bez cudzysłowu; w języku polskim jest słowo solidarność i ten termin oznacza to, co jest tam w słownikach opisane, oraz termin Solidarność, czyli coś, co opisuje przeciwieństwo słownikowej solidarności i zarazem „Solidarności” w cudzysłowie. Termin Solidarność bez cudzysłowu oznacza zdolności kolektywne okazane w dekadzie 1980-89.

Tym samym K. Morawiecki wyzwał się z domeny formalizmu prawnego na rzecz uznania życia, czyli ducha; wyzwał się z domeny scjentyzmu ⁷ prof. J. Łopuszańskiego, TW, a który to starannie ukrywał; wyzwał się z domeny dewocji (o ile był w tej niszy) na rzecz prawdziwej nieudawanej religijności, prawdziwego Nieba. ⁸

Na możliwości leczenia zakażeń Covid-19 rząd jest od lutego 2020 głuchy. Wszystkie restrykcje byłyby prawie zbędne tylko dlatego, że premier zawierzył medycynie koncernowej. W efekcie rząd ma pełne ręce roboty. Wprowadza „zalecenia” i straszy, a potem luzuje. I tak, chociaż rząd w styczniu 2021 przedłużył zakaz pracowania (prowadzenia tzw. biznesów) do 1 lutego 2021, to jednak 17 I 2021 w tzw. „gabiniecie” Mateusza Morawieckiego pojawiają się pomysły poluzowania tego, co właśnie obostrzono. Opór tzw. przedsiębiorców (w rzeczywistości ofiar antypolskiej polityki gospodarczej) przeciwko buntowi rządu wzmógł się po wyroku sądu w Opolu. Fryzjer decyzją sądu, nie musi płacić 10 tys. złotych kary nałożonej przez sanepid, za to, że nie przestał prowadzić działalności w kwietniu. Emilewiczowa kary nie płaci. Biedota zwana przedsiębiorcami mniema, że kolejne sądy będą podejmowały analogiczne decyzje odnośnie do odpowiedzialnego pracowania, mimo lockdownu (stoki, hotele, galerie handlowe, siłownie, restauracje). Kto będzie odpowiadał za zwiększoną zachorowalność z powodu braku leczenia? Dlaczego nie ma większego zjawiska śmierci za granicą gdzie ograniczenia są większe?

To z konkretyzmu, z wadliwego języka rząd nie określił postępowania lekarskiego proponowanego przez inż. Ziębę i stu innych, leczenia skutecznego, bezpiecznego, bez zamykania zakładów. **Możliwe były różne** reżimy sanitarne. Sanepid, policja ustalają (I 2021) w sieci, kto wznowił działalność pomimo zakazu i wystawią mandat za papierek w firmie i plamkę na blacie, a więc prowadzą działania bezprawne. Biedaka, tzw. przedsiębiorcę czeka mandat, kara nałożona przez sanepid, utrata pomocy ze strony państwa np. w ramach Tarczy Finansowej – zamiast nagrody. Biedacy, zwani firmami zmagają się z problemem (I 2021), jak działać pomimo rządowych ograniczeń. "OtwieraMY" organizuje partia Strajk Przedsiębiorców.

⁷ Nieprzypadkowo napisał napisał jedno zdanie (III 2019). Leibniz.

⁸ Chodzi o przemówienia fizyka K. Morawieckiego z listopada 2015.